Po konfiskacie nakład drugi!

Dodatek do Nru 85 „Naprzodu“.

Nr. 84. Kraków, poniedziałek 25 czerwca 1900. Rocznik IX.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Wyborcy! Robotnicy! Towarzysze!

Skonfiskowano!

Wiedeń, w czerwcu 1900.

Związek posłów socyalno-demokratycznych w parlamencie austr.
Ogólny zarząd partyjny socyalnej demokracyi w Austryi.

Do Towarzyszy i Czytelników „Naprzodu“!

W piątek 29 czerwca b. r. wyjdzie okazowy numer „Naprzodu“ w znacznie zwiększonym nakładzie celem rozrzucenia go w całym kraju. Upraszamy przyjaciół naszego pisma, aby nam najdalej do czwartku podali ilość egzemplarzy, którą będą potrzebowali, a nadto adresy osób, którym należałoby numer okazowy przesłać.

Robotnicy! uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód!“

Zwycięstwo socyalnej demokracyi.

Bielsko, 25 czerwca. (Telefonem). **Przy odbytych wczoraj wyborach do sądu przemysłowego przeszła lista socyalno-demokratyczna** przeciw połączonej liście stojałowszczyków i klerykałów. Wybrani zostali następujący towarzysze: I. z wielkiego przemysłu: a) ławnicy: Franciszek Sojka, tkacz w Mikuszowicach, Paweł Heinrich, tkacz w Starem Bielsku, Andrzej Hruby, odlewacz w Białej, Franciszek Madej, stolarz w Bielsku; Józef Kodritsch, robotnik w fabryce papieru w Białej; b) zastępcy: Jan Schopiak, tkacz w Bielku, Jan Helmich, ślusarz w Aleksandrowicach, Maciej Kreppenhofer, blacharz w Bielsku; II. z drobnego przemysłu: a) ławnicy: Franciszek Lasser, malarz w Białej, Stefan Körbel, pilnikarz w Bielsku, Jan Szarzec, kelner w Bielsku, Robert Kauder, zecer w Bielsku, Franciszek Dittor, blacharz w Bielsku; b) zastępcy: Karol Raszka, kelner w Bielsku, Michał Damek, tkacz w Bielsku, Karol Christianus, tkacz w Bielsku.

Dotąd sąd przemysłowy w Bielsku był w rękach stojałowszczyków. Tem większe nasze zwycięstwo, bo świadczy o bankructwie partyi Stojałowskiego i jego wpływu na robotników.

(Naszym towarzyszom bielskim imieniem ogółu zorganizowanych robotników gratulujemy serdecznie zwycięstwa. Redakcya „Naprzodu“).

Sprawy partyjne.

Kraków. Wczoraj odbyło się w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych poufne zgromadzenie partyjne pod przewodnictwem tow. Misiołka, który złożył sprawozdanie z działalności krakowskiego komitetu partyjnego w ubiegłym półroczu. Tow. Theodorczuk przedłożył sprawozdanie kasowe z funduszu prasowego tygodniowego „Naprzodu“, oraz z funduszów wydawniczego, agitacyjnego i prześladowanych. Tow. dr. Drobner imieniem komisyi kontrolującej przedłożył wniosek o udzielenie absolutoryum ustępującemu komitetowi, który po dłuższej dyskusyi uchwalono. Następnie wygłosił tow. dr. Zygmunt Marek dłuższy referat o obecnej sytuacyi politycznej i o wewnętrznych sprawach partyjnych, podnosząc potrzebę energicznej agitacyi, regularnego płacenia wkładek do funduszów partyjnych, a zwłaszcza popierania codziennego „Naprzodu“. W końcu odbyły się wybory nowego komitetu partyjnego. Do komitetu zostali wybrani tow.: Wiktor Bałanda, Romuald Chaberski, dr. Józef Drobner, Jan En-

glisch, Józef Kleinberger, dr. Zygmunt Marek, Leon Misiołek, Jan Serkowski, Franciszek Sułczewski, Władysław Theodorczuk (nadto wchodzą do komitetu z urzędu przedstawiciele redakcyj krakowskich pism partyjnych): do komisyi kontrolującej tow.: Franciszek Czechowski, Jan Ochmański i Gustaw Titz. Dalszy ciąg zgromadzenia odbędzie się w piątek o godzinie 10 rano.

Sprawozdanie kasowe komitetu partyjnego podamy w jednym z najbliższych numerów.

Z literatury i sztuki.

Opera. (f). W sobotę ujrzeliśmy w teatrze „Cavallerię“ i „Pajaców“. Obie opery są zbyt dobrze w Krakowie znane, aby o nich samych cośkolwiek powiedzieć trzeba było. Przedstawienie to było przedewszystkiem interesującem dlatego, że rola Santuzzy i Neddy śpiewała polka, warszawianka p. Esten, uczennica Marchesi i Jana Reszkego. P. Esten przez kilka sezonów śpiewała na scenach włoskich z powodzeniem i zdobyła tam pewną rutynę, nie do tego jednak stopnia, by na deskach teatralnych czuła się zupełnie swobodną i niekrępowaną przez batutę kapelmistrza. Być może, że przyczyną tego jest znalezienie się wobec nowej orkiestry i że ten brak swobody w dalszych występach zniknie. Brak ten wynagrodziła śpiewaczka sowicie pięknym głosem o metalicznem brzmieniu, zupełnie wyrównanym w rejestrze dolnym, co artystka z czasem niewątpliwie usunąć zdoła. Obok obfitych zasobów wokalnych posiada p. Esten bardzo wiele temperamentu, który ją czasem nawet tak dalece porywa, że szwankuje skutkiem tego zpowodu użycia przydechowych tonów — dźwięk głosu i wyrazistość wymowy. P. Esten jest widocznie bardzo inteligentną, dziwić się więc wypada, że kreacyi Santuzzy brakło jednolitości w obmyśleniu szczegółów roli, które nie składały się na psychologicznie umotywowaną całość. O wiele wyraźniej wyszła postać Neddy, którą artystka też spokojniej i równiej śpiewała, której jednak scenicznie nie wyzyskała należycie. Pominęła np. sposobność efektowną markowania całego menuetu tańcem. Jeszcze jedna uwaga: zbytek temperamentu artystki przejawia się i w ruchach, czyniąc je czasem afektowanymi, co przecież bardzo łatwo usunąć się daje.

Wogóle byłaby p. Esten bardzo dobrym nabytkiem dla opery polskiej. I życzyć wypada, by w obecnym stagione objęła zupełnie repertuar dramatyczny zwłaszcza nowszy np. Cyganerye, Manon itd. coby uchroniło publiczność od słuchania tak niefortunnych przedstawień, jak środowa „Żydówka“.

Oprócz p. Esten na pierwszy plan wysunął się p. Moro (Tonio), który grał i śpiewał bardzo dobrze. Szkoda tylko, że tyle tonów u niego ma brzmienie gardlane.

P. Cavara (Turridu i Canio) ma głos nieładny i bezdźwięczny. Bowiem śpiewając, otwiera krtań, zwłaszcza przy samogłosce *a*, skutkiem czego właśnie głos nabiera niemiłego brzmienia. Słuchać go można tylko dlatego, że czasem w śpiew swój wlewa prawdziwe uczucie i dobrze gra.

Reszta solistów nie warta nawet wzmianki.

Całość przedstawienia pozostawiała bardzo wiele do życzenia, ponieważ chóry, zwłaszcza w „Cavalerii“ (modlitwa przed kościołem) były w niezgodzie z orkiestrą pod względem rytmu i intonacyi, czemu winną jest orkiestra, która w obydwóch operach wykazała najzupełniej niedostateczne przygotowanie. Można to wytłómaczyć brakiem czasu zpowodu wystawiania codziennie innej opery, lecz trudno zgodzić się na to, by tak dobra zresztą orkiestra nietylko nie zdobyła się na subtelność w wykończeniu, ale nawet na zadawalniające techniczne odegranie opery.

W niedzielę powtórzono „Fausta“ ze zmienioną obsadą w partyi tytułowej, którą śpiewał p. Betti. Artysta posiada głos miękki o skale rozległej, wyrównany, niezbyt jednak wielki. Słodycz i charakter specyficznie liryczny tego głosu, tudzież łatwość w wydobywaniu wysokich tonów kwalifikują p. Betti'ego przedewszystkiem do ról lirycznych. P. Betti powinien jednak uzupełnić swe wykształcenie wokalne w kierunku wyrobienia swego falsetu, którego najwidoczniej nie posiada, skoro końcowe *c* w „Cavatinie“ ominął, schodząc o tercyę niżej. Na akcenty silnie dramatyczne śpiewak dziś jeszcze zdobyć się nie potrafi. Wskutek tego interpretacya roli o charakterze tak różnorodnym, jak Faust, pozostawia wiele do życzenia. Mimo to pragnęlibyśmy słyszeć go jak najczęściej, spodziewamy się bowiem, że w innych rolach, śpiewanych nie tak, jak „Faust“ bez próby, a więc po należytem wypróbowaniu, będzie swobodniejszy i w śpiewie i w grze.

Całość szła gładko i bardzo składnie tak w ansamblach, jak i w numerach solowych, co świadczy o tem, że dobra orkiestra p. Hocka potrzebuje tylko należytego przygotowania, aby godnie odpowiedzieć swemu zadaniu.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 25 czerwca. 1780. Założenie uniwersytetu w Budapeszcie. — 1794 Powstanie w Kurlandyi. — 1812. Wypowiedzenie wojny Francyi przez Rosyę. — 1898. wybory uzupełniające w Niemczech.

Dziś teatr zamknięty.

We wtorek: „Fra-Diawolo“, opera komiczna w 3 aktach z francuskiego, słowa Scribe'go, muzyka Aubera.

Teatr letni w Parku krakowskim. Dziś „Książe Incognito“.

☞ Do Towarzyszy i Czytelników „Naprzodu“! W piątek 29 czerwca b. r. wyjdzie okazowy numer „Naprzodu“ w znacznie zwiększonym nakładzie celem rozrzucenia go w całym kraju. Upraszamy przyjaciół naszego pisma, aby nam najdalej do czwartku podali ilość egzemplarzy, którą będą potrzebowali, a nadto adresy osób, którym należałoby numer okazowy przesłać.

Zgromadzenie kandydatów i mundantów adwokackich. Jutro, we wtorek o godz. 7 wieczór odbędzie się w sali Rady miasta Krakowa zgromadzenie koncypientów, oraz mundantów i mundantek adwokackich celem omówienia sprawy założenia osobnej kasy chorych.

Zarząd Miejskiej Kasy chorych w Krakowie. Dr. Zygmunt Marek, prezes.

Wybory uzupełniające do sejmu. „Gazeta lwowska“ zapewnia, że wybory z nowych pięciu okręgów miejskich, tudzież uzupełniający wybór z kuryi miejskiej powiatu skałackiego, odbędą się wtedy, gdy ustalonym będzie termin zwołania sejmu.

Wianki. Tłumy publiczności zajęły w wigilię św. Jana wieczorem oba brzegi Wisły. Głowy piętrzyły się jedne nad drugiemi, coraz wyżej. Most zwierzyniecki szczelnie zapełniony. Zmierzch coraz gęstszy ogarnia ziemię. Na Wiśle zaczynają błyskać zrazu nieliczne światełka, ale coraz to ich więcej, zjawiają się całe snopy, całe girlandy różnobarwnych świateł, mieniąc się w wodzie Oto z pod mostu wysuwa się długi sznur świateł i płynie ku Wawelowi, powoli światła wypalają się i strzelają ku niebu ognistą racą, a wciąż nowe nadpływają. A muzyka grzmi, a sypią się iskry rakiet, a ochota rośnie. Nadpływają łodzie z żywymi obrazami w blaskach bengalskich świateł: apoteoza uniwersytetu jagiellońskiego i jego założycieli, krakowskie wesele itd. Zwłaszcza krakowskie wesele zbiera burzę oklasków. Na oświetlonej łodzi, nad gładką szybą Wisły, snują się pary taneczne z takiem życiem, że wszystkich ogarnia wesele. Ale powoli oddalają się świetlane łodzie. Światełka gasną jedno za drugiem, mrok ogarnia brzegi. Zaczyna szumieć, jak w ulu, — jak z roiska zaczynają wysypywać się tłumy z kotliny Wisły i nikną w ulicach i zaułkach miasta. .

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza urządza w Załościach szereg wykładów popularnych z dziedziny nauk przyrodniczych. Pierwszy wykład odbędzie się w niedzielę p. t. „Dzieje ziemi, słońca i księżyca“ z przedstawieniem obrazów świetlnych. Prelegentem będzie inżynier Edmund Libański. Przeciwko zakazowi zbierania składek na uniwersytet wniósł Zarząd główny obszernie umotywowany rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Do Lwowa przyjechał Szwed, dr. Nyström. który gościł niedawno w Krakowie. Uczony przyjaciel uciśnionych narodów zwiedza instytucye naukowe i organizacye kształcące. Gości go i oprowadza uniwersytet ludowy.

Z powodu zajść na zgromadzeniu ludowem we Lwowie, na placu Strzeleckim, odbyła się dnia 21 czerwca rozprawa karna przeciw tow. Przyjemskiemu. Rozprawa wykazała zupełną niewinność oskarżonego, skutkiem czego sąd musiał go uwolnić.

Katastrofa przy budowie hotelu Georga we Lwowie, o której donieśliśmy przed kilku dniami, skończyła się śmiercią robotnika Karola Gertnera. Zmarł on w szpitalu w piątek o godzinie 3 popołudniu.

Budowę hotelu Georga prowadzi budo-

wniczy Lewiński. Władze powinne wytoczyć surowe śledztwo temu panu, który ze skąpstwa i chęci zysków lekceważy zdrowie i życie swoich robotników.

Litografowane wyroki. Ciekawe ułatwienie stosuje się w c. k. sądzie powiatowym w Wiśniczu przy motywowaniu wyroków karnych. Przez dopisanie jednej końcówki „ego“, umotywował adjunkt tego sądu dr. Lipiński wyrok uwalniający w sprawie dość skomplikowanej, która pod względem prawnym wymagała wyczerpujących motywów. Chodziło o to, czy dr. Stanisław Biesiadecki, właściciel dóbr Kierlikówki, w Krakowie zamieszkały, dopuścił się czynu karygodnego przez to, że służącej swej przekreślił w książeczce służbowej świadectwo i przez to własność jej uszkodził. Odpowiedź p. adjunkta na tę kwestyę prawną nie bardzo go natężyła · kazał on po prostu do litografowanego formularza, przygotowanego z góry dla wyroków uwalniających wpisać: ego. Formularz ten motywów litografowanych opiewa krótko a wygodnie: „Na podstawie wyniku rozprawy nie nabrał c. k. sąd przekonania o winie oskarżon...“ — tak, że przy tego rodzaju motywowaniu cała czynność sędziowska ogranicza się do wpisania w odpowiedniem miejscu uzupełniających niedokończone słowo syllab: ...ego, ej lub ych. Jakie to proste! Nie podaje się, czy sąd słuchał oskarżonego, czy oskarżony wyparł się, czy przyznał, czy jakie dowody przeprowadzono i t. d., wystarczy: ego, ej, ych. Każdy prawnik wie, że takie motywowanie równa się zupełnemu brakowi powodów i wprowadza bezwzględną nieważność wyroku.

Biedna służąca miała niewątpliwie prawo dowiedzieć się, dlaczego wolno było p. Biesiadeckiemu bezkarnie książkę służbową uszkodzić i należało dać w odpowiedzi na jej skargę więcej chyba, niż litografowany szablon, nic nie mówiący. Spodziewamy się, że p. Biesiadecki po rehabilitacyi, którą mu przyniósł ten wyrok uwalniający, uzna przecież za stosowne naprawić choć w części krzywdę służącej wyrządzoną. P. Biesiadecki jest obok dra Leopolda Carona wybitnym członkiem wydziału Czytelni katolickiej polskiej w Krakowie, a więc niewątpliwie dobrym katolikiem. Wedle statutu, celem tej Czytelni jest pielęgnowanie ducha katolickiego i narodowego, a członkiem może być tylko polak katolik, którego zasady zgadzają się z duchem towarzystwa. Po co więc tę zrozpaczoną dwumiesięcznem bezrobociem służącą, katoliczkę i polkę wpędzać do obozu „bezbożnych“ socyalistów, skoro jest jeszcze możność pielęgnowania jej ducha katolickiego i narodowego, jeżeli się tylko jej ciało ochroni od poniewierki i nędzy.

Ugrzeczniony oficer. Z Przemyśla donoszą nam: W czwartek 21 b. m. około godziny 1 w południe wychodzili maturzyści z gimnazyum polskiego. Na chodniku przed gimnazyum przystanęli chwilę, rozmawiając ze sobą. Z tyłu nadszedł porucznik od 77 pułku piechoty i zepchnął jednego z maturzystów, p. R. z chodnika, uderzając przy tem szablą. Pan R. popatrzył na oficera nie rozumiejąc tego wybuchu wścieklizny. Wówczas oficer szybko wrócił i uderzył w twarz p. R., równocześnie dobywając szabli przed bezbronnym człowiekiem. Pan R., człowiek niezwykle wątły, otrzymawszy silne uderzenie w twarz, stracił chwilowo przytomność. Brutalny oficer zawołał: „Können Sie eine Anklage machen! Ich heise Katzer!“ Po tych słowach, widząc nadbiegających studentów, umknął co prędzej. Wypadek ten lotem błyskawicy rozszedł się po mieście, wywołując ogólne oburzenie.

Telegraf i telefon.

Panama galicyjska.

Lwów, 25 czerwca. Akt oskarżenia przeciw adwokatowi Majewskiemu, obwinionemu o gwałt publiczny i wymuszenie na osobie ks. Sapiehy, zasystował wyższy sąd krajowy.

Nowy regulamin Izby?

Berno, 25 czerwca. „Hlas“ donosi, że rząd ma zamiar wprowadzić na podstawie § 14 nowy, zaostrzony regulamin, oraz straż parlamentarną. Obstrukcya czeska i niemiecka byłaby w ten sposób uniemożliwioną.

Strejk tramwajowy.

Budapeszt, 25 czerwca. Zgromadzenie prowadzących pociągi (zugsführerów) kolei ulicznych pochwaliło strejkujących co do podwyższenia płac, jakkolwiek co do wysokości tychże ujawniły się pewne różnice. Zgromadzenie uchwaliło jednak poprzeć energicznie strejk. Dziś rano wóz prowadzony przez kontrolora został przez strejkujących zaatakowany kamieniami. Policya przywróciła spokój. Ruch kolei ulicznych jest bardzo ograniczony.

Dżuma w Portugalii.

Madryt, 25 czerwca. Dzienniki tutejsze zaprzeczają na podstawie otrzymanych depesz, jakoby w Oporto wybuchła dżuma.

Zawikłania w Marokko.

Londyn, 25 czerwca. „Times“ dowiadują się: Rząd Marokkański już 9 bm. wysłał notę do rządu francuskiego, domagającą się sądu rozjemczego w sprawie zajętych przez Francyę spornych terytoryów (Oazy Guzara, Tuat Tidikelt i obwód Igli. *Przyp. Red.*).

Nowe ministerstwo we Włoszech.

Rzym, 25 czerwca. Król zatwierdził listę nowego ministerstwa.

Nowa wojna?

Londyn, 25-go czerwca. **Nadeszły tu wieści, jakoby Rosya wypowiedziała wojnę Japonii. Wobec tego ma tam Anglia wysłać znaczne oddziały wojsk z południowej Afryki.**

Oblężenie Tientsinu.

Waszyngton, 25 czerwca. W depeszy, która tu 23 bm. przybyła, donosi admirał Kempff: Amerykańscy marynarze pod wodzą pułkownika Wallera, wzmocnieni 400 ludźmi z oddziałów moskiewskich, stoczyli w pobliżu Tientsin walkę z chińskiemi wojskami regularnemi, nie udało im się jednak przełamać linii wojsk chińskich. Admirał Kempff dodaje, że korpus liczący 200 ludzi stoi w pogotowiu do podjęcia na nowo walki i zaznacza stanowczo, że pochodowi wojsk europejskich stawiają opór regularne wojska chińskie.

Szanghai, 25 czerwca. Konsul amerykański otrzymał z Taku depeszę: Moskale i Amerykanie, którzy usiłowali 21 bm. przyjść z odsieczą oblężonym w Tientsin, musieli się cofnąć. W piątek mieli powtórzyć atak. We czwartek wykoleił się pociąg pancerny.

Londyn, 25 czerwca. Położenie w Chinach przedstawia się coraz groźniej. Dotychczas nie ma żadnych wieści ani o Seymourze, ani z samego Pekinu. Los Tientsinu jest co dzień mniej jasnym. Ostatnie depesze z Szanghai donoszą, że Tientsin znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie ze strony wojsk chińskich, które miasto bez przerwy bombardują działami najnowszego systemu. Obce wojska poniosły wielkie straty i cierpią brak amunicyi. Chińczycy przeszkadzają wszędzie pochodom wojsk europejskich.

Nowy York, 25 czerwca. Przewodniczący metodystycznych misyj w Tientsin, Fryderyk Brown, nadesłał do „Nevyork Journal“ następujący telegram z Czifu: Uszedłem z Tientsin na jednym z okrętów niemieckich. Miasto było przez wiele dni ustawicznie ustrzeliwane przez Chińczyków. Cała dzielnica obcokrajowców uległa zniszczeniu. Porucznik amerykańskiej floty Wright i 50 marynarzy, których odkomenderowano do naszej obrony, zostało częścią wymordowanych, częścią rannych. Środki żywności wyczerpały się, załoga cierpi straszliwie. Pomoc jest nieodzownie konieczną.

Powstanie w Chinach.

Szanghai, 25 czerwca. Poselstwa w Pekinie trzymają się. Chińczycy nie odważają się na ponowny napad.

Londyn, 25 czerwca. Korespondent Biura Reutera dowiaduje się, że cesarzowa chińska postanowiła wygubić wszystkich cudzoziemców.

Wojna transwalska.

Londyn, 25 czerwca. Zapasy Robertsa są w zupełności wyczerpane.

Generał Buller przybył do Standerton.

Kapsztadt, 25 czerwca. Powstanie na północy od rzeki Oranie zostało stłumione. Komendant Burów Devilliers poddał się generałowi Warren w Blickfontein.

Redaktor naczelny: **Ignacy Daszyński.**
Wydawca: **Jan Englisch.**
Właściciel i odpow. redaktor: **Dr. Zygmunt Marek.**

Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404).